

MARZENA DYCHT

Wydział Nauk Pedagogicznych

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID ID: <http://orcid.org/0000-0002-8283-6770>

Forum Pedagogiczne
9 (2019) 1

Wpłynęło: 20.12.2018

Zatwierdzono do druku: 24.04.2019

DOI: 10.21697/fp.2019.1.07

PEDAGOGICZNE INSPIRACJE HENRYKA RUSZCZYCA W TEORII I PRAKTYCE WYCHOWANIA OSÓB NIEWIDOMYCH

Streszczenie: Opracowanie przedstawia – w ujęciu syntetycznym – poglądy pedagogiczne i działalność wychowawczą Henryka Ruszczyca w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. Projekt wychowania jego autorstwa, ceniony we współczesnej tyflopedagogice, został ujęty na tle uznanych systemów i koncepcji pedagogicznych: S.B. Matki Elżbiety – Róży Czackiej, Feliksa Antoine’a Dupanloupa Philibert’a, Janusza Korczaka oraz św. Jana Bosko, będących źródłem inspiracji dla myśli i praktyki pedagogicznej XX wieku.

Słowa kluczowe: Henryk Ruszczyca; poglądy pedagogiczne; działalność wychowawcza; osoba niewidoma.

Wstęp

Współcześnie wciąż poszukuje się koncepcji wychowania, która stawi czoło oczekiwaniom teraźniejszości i odpowie na specyficzne potrzeby młodego pokolenia, a równocześnie wskaże drogę, jak rozumnie wychowywać, aby żyć szczęśliwie. Przygotuje też do przyszłych, odpowiedzialnych życiowych zadań. Chodzi o rozpoznawanie ujawniających się wciąż nowych wyzwań w obszarze kształcenia i wychowania, i poszukiwanie możliwości ich podejmowania. W konsekwencji pedagogia niepokoju próbuje dążyć do właściwego odczytania bieżących oczekiwań społecznych, dlatego stawia od wieków aktualne i zasadne pytanie o jakość, styl pracy i poziom kompetencyjno-osobowościowy wychowawcy – jednego z współtwórców dzieła *paidei*. Pytanie o *dobrego* nauczyciela – wychowawcę nie jest problemem nowym w literaturze pedeutologicznej. Niejednokrotnie idealny wzorzec osoby wychowującej był często podstawą do analiz podejmowanych przez wielu pedagogów zajmujących się myślą i praktyką edukacyjną zarówno w Polsce, jak i na świecie. W tym artykule podjęto próbę ukazania jednej z propozycji wychowania

polских dzieci i młodzieży w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach, którą w praktyce realizował Henryk Ruszczyc¹ – jeden z głównych współtwórców *Dzieła* Lasek – znany również ze względu na rolę, jaką odegrał w krystalizowaniu się polskiej koncepcji rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z dysfunkcją wzroku w ubiegłym wieku². Projekt wychowania jego autorstwa został opisany na tle uznanych systemów i koncepcji pedagogicznych: S.B. Matki Elżbiety – Róży Marii Czackiej, Feliksa Antoine’a Dupanloupa Philibert’a, Janusza Korczaka oraz św. Jana Bosko, będących źródłem inspiracji dla myśli i praktyki pedagogicznej XX wieku.

Aby w pełni zrozumieć rolę, jaką w Laskach odegrał Henryk Ruszczyc, konieczne jest przybliżenie – choćby w niewielkim stopniu – środowiska i atmosfery czasów

1 Obszerną notę biograficzną przedstawia: Dycht 2012; Rakowska 2006, s. 535-537; Żółtowski 1994, s. 12-35; 1991, s. 175-177. Henryk Ruszczyc (1901-1973). Jego aktywność na rzecz osób niepełnosprawnych wzrokowo rozpoczęła się w kwietniu 1930 roku, kiedy w wieku 29 lat trafił do Zakładu dla Niewidomych w Laskach. Moment ten odnotowuje również Jacek Moskwa (1987, s. 148): „Henryk Ruszczyc był młodzieńcem równie rozwichrzonym, jak niegdyś Antek [Marylski], za jego przykładem trafił do Lasek, gdzie... wsiąkł zupełnie”. Podjął dorywczo obowiązki jako lektor niewidomego Włodzimierza Dolańskiego (przygotowującego w owym czasie pracę magisterską na Uniwersytecie Warszawskim). Początkowo pracował z najmłodszymi grupami chłopców, przyjmując obowiązki pomocnika wychowawczego, w grupie internatowej Jana Machoty. Matka E.R. Czacka bardzo wczesnie dostrzegła szerokie możliwości pedagogiczne Ruszczycy (po wielu latach wyrażała się z uznaniem o jego osiągnięciach wychowawczych). Zaproponowała mu objęcie opieką chłopców trudnych, z którymi siostry nie mogły sobie poradzić – miał później Ruszczyc w tym względzie doskonale sukcesy: stawał się „[...] utalentowanym wychowawcą, umiejącym rozgrywać trudne zagadnienia z młodzieżą, a za lat kilkanaście będzie dalej samodzielnie prowadził szereg odgałęzień *Dzieła* Matki” (Gościńska 1983, s. 118). Już od 1933 roku (a formalnie trzy lata później) H. Ruszczyc pełnił funkcję kierownika internatu dla niewidomych chłopców. Doprowadził wtedy do utworzenia w Laskach szkoły rzemieślniczej i gimnazjum zawodowego szczerkarsko-koszykarskiego. Dla najzdolniejszych uczniów zorganizował naukę w zakresie liceum ogólnokształcącego. Po wojnie, wraz z Leonem Krause, bez zwłoki przystąpił do organizacji szkoły podstawowej i szkoły zawodowej oraz warsztatów. Na przełomie 1939 i 1940 roku prowadził w Laskach rehabilitację zawodową żołnierzy, którzy stracili wzrok podczas kampanii wrześniowej. Warsztatami i Internatem Chłopców kierował do stycznia 1945 roku. W czasie Powstania utworzył w Laskach pomieszczenia szpitalne dla rannych żołnierzy, organizował ich transport. Od 1945 roku Ruszczyc prowadził schronisko dla ociemniałych żołnierzy w Surhowie pod Krasnymstawem. W 1946 roku zorganizował w Głuchowie i Jarogniewiczach w Wielkopolsce zakłady rehabilitacji dla osób ociemniałych. Przez rok pracował na stanowisku radcy w Głównym Urzędzie Inwalidzkim, podległym Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Później powrócił do Lasek, aby objąć stanowisko kierownika Internatu Chłopców i warsztatów szkoleniowych, połączone z ogólnym nadzorem tyflogicznym. Od tego momentu szczegółową przestrzeń wychowania niewidomych chłopców w Laskach lat powojennych wypełniał on swoją pomysłowością, talentem i zmysłem organizacyjnym. Od końca drugiej wojny światowej do 1963 roku H. Ruszczyc pełnił funkcję kierownika internatu męskiego, w pracy tej rozwijał wizję wychowania i wsparcia niewidomych wychowanków. Do ostatnich dni życia pozostawał w bliskiej styczności z domem jako opiekun Internatu Chłopców z ramienia Zarządu TONO (Gościńska, Żółtowski 2004).

2 Szerzej na ten temat zob. Dycht 2011, 2012, 2013a, 2013b.

mu współczesnych, z ich historycznymi i społecznymi uwarunkowaniami. Na jego poglądy wychowawcze istotny (jeśli nie największy) wpływ miała twórczyni Dzieła dla dobra niewidomych – Matka E.R. Czacka³. Przychodząc do Lasek, Ruszczyc poznał system wychowania założycielki Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi (TOnO), zetknął się z pracą tyflopedagogiczną, uwzględniającą wyrabianie hartu życiowego, inicjatywy, pracy nad swoim charakterem, współżycia w grupie i dbałości o rozwój estetyki i kultury umysłowej – wszystko to w duchu chrześcijańskich wartości.

Dzieło Lasek współtworzyły siostry zakonne, świeccy i osoby niewidome. Rozumiejąc istotę powołania tych licznych inicjatyw, kształtowali je i rozwijali poprzez swoją pracę wychowawczą i tyflogiczną. Aktywności tej poświęcił całe swoje życie także Henryk Ruszczyc – długoletni opiekun i wychowawca niewidomych dzieci i młodzieży w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. Matka Czacka proponowała osobom niewidomym formację intelektualną, etyczną i wsparcie socjalne. Pragnęła, aby stali się wzorcami dla innych osób niepełnosprawnych wzrokowo i potrafili nawiązywać podmiotowe relacje ze środowiskiem osób widzących. W tym także kontekście, w zrozumieniu, że najważniejszym celem wychowania elit niewidomych jest działanie na chwałę Boga, zwracał Ruszczyc szczególną uwagę na wybitne, wyróżniające się spośród innych osobowości. I choć starał się wszystkich wspierać swoją pomocą, od niektórych wymagał jednak więcej, wierząc, że to oni najpełniej rozwijać będą w życiu dorosłym idee założycielki TOnO.

Teoria i praktyka wychowania według Henryka Ruszczyca

Zdolny do nader trafnej diagnozy (w oparciu o wnikliwą obserwację) wypracował H. Ruszczyc swoisty dla siebie styl pracy wychowawczej z niewidomym wychowankiem. Był zwolennikiem kompleksowej rehabilitacji osób niepełnosprawnych wzrokowo (Dycht 2012). Wpajał swoim podopiecznym, że człowiek niewidomy powinien posiadać właściwe przymioty charakteru i uczuć, budzące w otoczeniu zaufanie, szacunek i uznanie. Powinien wyróżniać się spośród innych dobrym wychowaniem, kulturą osobistą, posiadaną wiedzą, zaradnością i pracowitością. Ruszczyc kładł duży nacisk na kształcenie uczuć pozytywnych, przeciwstawiając się narastaniu frustracji, wynikającej z trudnej, życiowej sytuacji niewidomego. Była to świadoma działalność wychowawcza, zmierzająca do pogodzenia się z własnym losem i prowadząca do akceptacji niepełnosprawności wzroku.

3 Róża Maria Czacka, znana także jako Matka Elżbieta Czacka (1876-1961) – służebnica Boża; założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża i Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi (TOnO); tyflopedagog; jej działalność była zorientowana na aktywność tyflogiczną, apostołską, rehabilitacyjną i socjalną na rzecz środowiska osób niewidomych w Polsce. Doprowadziła m.in. do powstania Zakładu dla Niewidomych w Laskach.

Dbał o rozwój fizyczny i stan zdrowia wychowanków – troskę tę wyrażał np. poprzez starania o dobór właściwej kadry pedagogicznej do pracy na lekcjach WF-u, organizowanie w Laskach spotkań nt. wychowania fizycznego niewidomych, kładzenie nacisku na zachowanie prawidłowej postawy ciała podczas pracy w warsztatach (a w czasie gimnastyki szkolnej i codziennych obowiązkowych spacerów prowadzone były różne gry ruchowe i sportowe). Na uwagę zasługuje współpraca H. Ruszczyca z Janem Dziedzicem w zakresie wychowania fizycznego niewidomej młodzieży. Rozwijanie wiary we własne siły miało duże znaczenie w jego koncepcji wychowawczej (opowiadał się za kształtowaniem samodzielności w życiu codziennym przez niepełnosprawnego wzrokowo wychowanka – w ramach zajęć internatowych każdy podopieczny był zobowiązany do wykonywania szeregu prac związanych z samoobsługą albo czynności na rzecz ogółu).

Podkreślał wyższość rozwoju intelektualnego nad rozwojem fizycznym – przestrzegał jednakże przed zbytnim werbalizmem w życiu niewidomego, co niesie ze sobą niebezpieczeństwo zaniedbania pracy nad doskonaleniem się w ogólnej, życiowej zaradności, sprawności i samodzielności. Akcentował korelację łączenia umiejętności i wiedzy szkolnej z nauką zawodu i nawiązywaniem prawidłowych społecznych relacji z otoczeniem. Dużo czasu i energii poświęcał na wskazywanie młodym ludziom właściwej drogi życiowej, uwzględniającej ich własne możliwości psychofizyczne i zamiłowania. Zachęcał także wielu swoich niewidomych wychowanków do kształcenia się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach. W latach międzywojennych (1937–1939) zorganizował w Internacie Chłopców naukę w zakresie liceum ogólnokształcącego dla najzdolniejszych uczniów. Niestety, wybuch wojny przerwał rozwój tych form kształcenia (Dycht 2011).

W pracy z najmłodszymi dziećmi w Internacie Chłopców był najbardziej surowym wychowawcą, wymagał od chłopców dużej dyscypliny, ale był przy tym czuły i ojcowski. Troszczył się o to, aby każde dziecko odnalazło w internacie namiastkę swojego domu, aby przestało być anonimowe. Wieczorami opowiadał chłopcom bajki, rozmawiał, tulił ich przed snem. Uczył ich piosenek, wymyślał rozmaite zabawy, odpowiednie do wieku chłopców: organizował np. bitwy, zdobywanie i obronę pagórków leśnych, podchody w pobliskim lesie (doskonalące zaradność, swobodę poruszania się, zmysł orientacji przestrzennej, zmysł przeszkód, refleks i samodzielność⁴ – tak zorganizowanej przez Ruszczyca aktywności wśród niewidomych przynosiły bardzo dobre rezultaty). Inicjował koncerty na różnych metalowych przedmiotach codziennego użytku. Bywało, że Henryk Ruszczyca zamykał kilkuletnich urwisów w „lochu” swojego gabinetu, pozwalał im na harce, a potem częstował słodyczkami, pomysłowo poutykanymi w szufladach biurka. Nieokiełznana momentami energia, która zamieniała Internat Chłopców w pole bitwy, żywość usposobienia, bogactwo twórczej inwencji, wielkie zdolności

4 Należy podkreślić, iż w tamtym okresie nie prowadzono jeszcze systematycznej nauki orientacji przestrzennej w placówkach dla dzieci niepełnosprawnych wzrokowo w Polsce.

organizatorskie i dobra intuicja w podejmowaniu trafnych decyzji gwarantować musiały Ruszczycowi sukcesy w pracy wychowawczej. Nalegał na rozsądne korzystanie z rozrywek (np. nie pozwalał na używanie drogich i kosztownych urządzeń). Jako zwolennik stosowania nieskomplikowanych środków w wychowaniu (klocki, przebijanki, plastelina, glina) zachęcał wychowawców do inicjowania twórczej zabawy. Przestrzegał przed rozpieszczaniem dzieci, podkreślał rolę wyrabiania w nich odpowiedzialności oraz poczucia winy, gdy zrobiły coś złego. Przy swej pozorowanej surowości i konsekwencji w wymaganiach oraz niedającej się na ogół ukryć dobroci był kochany i ceniony przez swych chłopców. Potrafił odczytywać ich indywidualne potrzeby. Obdarzał dzieci zaufaniem ze wzajemnością (Dycht 2011). Zajęcia internatowe prowadził w sposób nowoczesny – nie mając jeszcze żadnej wiedzy i doświadczenia z wybitną intuicją proponował nowatorskie metody ich prowadzenia.

W internacie wiele uwagi poświęcano rozwijaniu prospołecznych postaw: zwalczano egoizm i zachęcano do wzajemnego bezkonfliktowego współżycia. Za utrzymanie wzorowego porządku w ramach współzawodnictwa przyznawane były nawet nagrody. Ruszczyc kładł nacisk na wyrabianie w sobie pozytywnych cech i znaczenie wzajemnej pomocy, koleżeństwa, współpracy między dziećmi (Żółtowski 1994). W celu wyrobienia towarzyskiego i rozwijania kontaktów wśród młodzieży organizowano zabawy taneczne z udziałem dziewcząt z internatu żeńskiego w Laskach oraz widzjących dziewcząt z warszawskich i piastowskich szkół średnich.

Wychowanie w grupach średnich w internacie również wymagało głębokiego zaangażowania Ruszczyca. Wobec dzieci w tym wieku był również bardzo wymagający – żądał czystości ciała, estetyki ubioru. Podkreślał rolę wychowania poprzez fizyczną pracę, która wzbogaca wiedzę niewidomego o świecie. Kładł nacisk na samoobsługę, zachęcał do majsterkowania, ożywiał zajęcia porządkowe, podkreślał znaczenie codziennych spacerów, wymagał koniecznie czytania pisma Braille'a, pilnował odrabiania lekcji.

Wiele czasu poświęcał na spotkania i pogawędki w grupach internatowych – mówił o Matce Czackiej, o samowychowaniu dziecka, o współpracy między wychowankami. Ze wspomnień siostry Moniki Bohdanowicz: „[...] wieczorami, obchodząc internat, spotykałam Go zawsze w infirmerii. Z prawdziwą przyjemnością, przysiadłszy gdzieś w kątku, słuchałam, jak rozmawiał z chłopcami. Chociaż to byli chłopcy z młodszych grup (8–10-letni), mówił do nich zwykle bardzo poważnie. Opowiadał o tym, co dzieje się na świecie, jak ciężko jest ludziom, zwłaszcza tym, co się dostali do więzienia albo obozu. Mówił to wyjątkowo ciepłym, serdecznym głosem, jakiego nigdy u niego nie słyszałam. Namawiał ich do modlitwy w tych intencjach, zwłaszcza do modlitwy wspólnej” (Bogdanowicz 1975, maszynopis bez paginacji).

Szczególnie cenił sobie Ruszczyc pracę ze starszą niewidomą młodzieżą. Zależało mu na ich samodzielności, twórczym potencjale, rozwoju inicjatywy i osobistych

zainteresowań. Pragnął, aby byli właściwie przygotowani do życia (intelektualnie i charakterologicznie): żeby prezentowali określoną postawę społeczną oraz pożądane zasady moralne. Ze starszymi chłopcami rozmawiał H. Ruszczyca o wszystkich interesujących ich problemach. Uczył ich prowadzenia dyskusji, śmiałego wypowiadania swych sądów. Prowadził długie rozmowy na poważne tematy, m.in. dotyczące charakteru, siły woli, wychowania, kształtowania osobowości, rehabilitacji zawodowej, udziału niewidomych w życiu społecznym. Dyskutował z nimi o wszystkim: o problemach wieku młodzieńczego, o kłopotach związanych z nauką szkolną, nauką zawodu, a dyskusje te były im niezwykle potrzebne. Był dla nich nauczycielem, ojcem, a przede wszystkim przyjacielem. Z wypowiedzi wielu podopiecznych wynika, że dzielił się z niewidomymi częścią swych problemów, często przychodził, aby się ich w jakiejś sprawie poradzić, zasięgnąć opinii. Chciał, aby uczestniczyli w jego planach i dzięki temu dojrzewali (Dycht 2013). Nie obawiał się utraty autorytetu – wiedział, że prawdziwy prestiż buduje się poprzez dobry przykład – a nie krzykiem czy środkami przymusu. Unikał despotyzmu, który nie może w dłuższej perspektywie pozytywnie rozwijać ludzkiej osobowości. Był raczej przeciwny karom, zwłaszcza tym częstym lub długotrwałym. Potrafił stawać w obronie najbardziej niesfornych wychowanków, wierząc w poprawę ich zachowania. Karą było w pojęciu Ruszczyca odosobnienie wychowanka na jakiś czas od grupy, odczuwanie przezeń wyrzutów sumienia za popełniony występki. W stosunku do starszych chłopców posługiwał się sądem koleżeńskim: zatrzymywał w tym celu na korytarzu internatu przypadkowo spotkanych wychowanków lub zapraszał do siebie Prezydium Centralnej Rady Domu i organizował sąd (składający się z sędziego, prokuratora i adwokata). Kładł nacisk na naprawę wyrządzonego zła. „Nigdy nie stosował kary jako narzędzia represji, starał się natomiast, by była ona okazją do zdobycia nowych umiejętności czy rozwijania dobrych cech charakteru. Efekty były zdumiewające: niewidomi wychowankowie darzyli go całkowitym zaufaniem, zawierzali mu wszystkie swoje niepokoje, kłopoty i pragnienia, a jednocześnie żywili dla niego głęboki szacunek. Nie darmo nazywany był w internacie «Premierem»” (Łęcka 1993, s. 2).

Od 1954 roku funkcjonował w Internacie Chłopców samorząd stworzony przez H. Ruszczyca, który odgrywał istotną rolę wychowawczą w pracy tyflopedagogicznej z niewidomymi dziećmi i młodzieżą (tu sięgał Ruszczyca do doświadczeń J. Korczaka). Samorząd internatu okazał się znakomitą szkołą charakterów i samodzielnego zarządzania zbiorowością ludzi oraz mieniem materialnym. Uczył samowychowania, zachęcał do działalności prospołecznej – wielu dorosłych niewidomych już w dorosłości dostrzegało, jak wiele korzyści przyniosła im aktywność w ramach samorządu. Obok angażowania się w działania samorządu internatowego, Ruszczyca zachęcał chłopców do udziału w użytecznych pracach (po wojnie odgruzowywanie budynków, rąbanie drzewa do kuchni, obsadzanie drogi do domu lipami, podlewanie drzewek, rozładowywanie ciężarówki z materiałami dla warsztatów, znoszenie opału do piwnicy, pomoc przy zbiorze ziemniaków, warzyw,

owoców, praca przy budowie kaplicy w internacie, dbanie o porządek otoczenia i jego estetykę). Cieszyła H. Ruszczyca działalność koła SKKT, zainteresowanie niewidomych obozami wędrownymi, współpraca z młodszymi grupami internatowymi, pomoc chorym i cierpiącym. Celem usprawnienia młodych niewidomych ludzi, dyrektor Domu Chłopców zlecał im samodzielne załatwianie różnego rodzaju spraw w stolicy. Na większą skalę organizowano w internacie wyjazdy do teatrów, kin, muzeów w Warszawie (Żółtowski 1991).

Program pracy internatowej w zakresie wychowania i rehabilitacji był różnorodny, co umożliwiało niewidomej młodzieży aktywne spędzanie czasu. Ruszczyca się interesował, w jakich warunkach i gdzie wychowankowie spędzają wakacje. Umiejętny dobór literatury, słuchowisk radiowych oraz organizowanie różnego rodzaju imprez artystycznych, albo regularne czytanie książek przez wychowawców miały służyć wyrabianiu potrzeb kulturalnych i gustu estetycznego. Henryk Ruszczyca osobiście reżyserował niektóre występy. Wymienić tu należy słuchowiska pt.: *Historia o drewnianym żołnierzyku* czy *Lekcja francuskiego*. Pierwsze z nich było wykorzystane przez Polskie Radio. Inną sztuką wyreżyserowaną w Laskach przez Ruszczyca była baśń Ewy Szelburg-Zarembiny „Za siedmioma górami”. Sztuka ta – w wykonaniu niewidomych uczniów – wystawiona została następnie w Teatrze Letnim w Warszawie, gdzie cieszyła się dużym powodzeniem (Dycht 2012). Ponadto niepełnosprawni wzrokowo wychowankowie Domu Chłopców uczestniczyli w różnych, specjalnie dla nich organizowanych obozach turystycznych, sportowych i wypoczynkowych. W programach tych wypraw przewidywane były prace społeczne na rzecz miejscowej ludności, zwiedzanie zabytków, zdobywanie odznak i wyróżnień (w Laskach działało nawet Koło Krajoznawczo-Turystyczne). Korzystano też z kąpielii i nauki pływania w basenie.

Podnoszeniu poziomu wiedzy i kultury umysłowej wśród niewidomych uczniów służyły rozwijane przez Ruszczyca koła zainteresowań. W okresie rozbudowy warsztatów i eksperymentowania w nowych kierunkach kształcenia akcentował znaczenie zainteresowań technicznych. Później zaznaczył się u niego wyraźny zwrot ku humanistyce i wykształceniu ogólnemu – popierał tworzenie kół językowych i artystycznych.

Znany był ze swojej dobrej intuicji pedagogicznej. Mimo braku fachowego wykształcenia i przygotowania do pracy pedagogicznej i wychowawczej Ruszczyca potrafił umiejętnie rozpoznawać mechanizmy postępowania, motywy działania i reakcje młodych niewidomych. Zawsze był szczerze zainteresowany ich życiem i problemami, ale i pozornie błahymi drobiazgami (wychowankowie mieli dzięki temu poczucie, że mają nie tylko troskliwego opiekuna, lecz przede wszystkim kogoś bliskiego). W życiu internatowym taka świadomość jest szczególnie potrzebna. „Cechowała Ruszczyca [...] jakaś szczególna łatwość rozwiązywania wielu poważnych problemów wychowawczych, rozładowywania drażliwych sytuacji. Posiadał pewien takt i duże poczucie humoru w momentach trudnych. Współ z swoim bliskim przyjacielem – wieloletnim kierownikiem szkoły

w Laskach – Z. Serafinowiczem – przyjmowali zwykle na siebie rolę mediatorów i rozjemców, rozmawiając z ramienia Zakładu z wychowankami protestującymi przeciwko złemu wyżywieniu czy też domagającymi się zwolnienia z pracy jakiegoś wychowawcy. [...] Skupiał wokół siebie szczególnie tych trudnych, nieposkromionych charakterologicznie, niepokornych chłopaków. [...] Tych rozumiał najlepiej, ci stawali się potem powiernikami Jego trosk i osobistych refleksji. [...]. Często udzielał im rad, wskazówek, ostrzeżeń” (Dycht 2011, s. 231, 226–227). Życzliwość ze strony H. Ruszczyca wielokrotnie pomagała niewidomym wychowankom w podejmowaniu trudnych życiowych decyzji, dodawała odwagi w rozwiązywaniu ich problemów. Posiadał zresztą bliskie i serdeczne kontakty z ogromną rzeszą absolwentów Zakładu w Laskach. Potrafił tworzyć serdeczne i trwałe więzi z osobami niepełnosprawnymi wzrokowo. Wierzył do końca w ich możliwości, wspierał ich cennymi wskazówkami, swą życiową mądrością i wieloletnim doświadczeniem. Utrzymywał liczną korespondencję z nimi, ratował materialnie, pomagał w znalezieniu pracy, radził, czuł się blisko związany z rodzinami, które tworzyli. „Zapytywał o wychowanków, z którymi stracił kontakt. Martwił się o tych, którym się nie powiodło, którzy nie mieli sił i warunków, by walczyć ze swymi słabościami i niedostatkami życiowej egzystencji. [W Jego archiwach pozostało kilka tysięcy listów – krótkich, z prośbą o odezwanie się, rady, wskazówki – przyp. M.D.]. Dzięki bezpośredniej interwencji H. Ruszczyca zostało zatrudnionych co najmniej pięćset niewidomych, wielu znalazło pracę dzięki Jego pośredniemu oddziaływaniu poprzez resorty, urzędy wojewódzkie i inne instytucje” (Dycht 2012, s. 556).

U wychowawców i nauczycieli cenił przede wszystkim kreatywność i umiejętność odkrywania z niewidomymi podopiecznymi ich zainteresowań. Od pedagogów wymagał budowania własnego autorytetu i etyki zawodowej. Pisał trafnie: „każdy wychowawca świadomie czy nieświadomie daje swoim wychowankom samego siebie i może dać pozytywnie tylko tyle dobrego, ile go sam posiada, zdobywanie więc i powiększanie dobra w sobie, aby móc hojnie i ofiarnie nim szafować, to obowiązek każdego wychowawcy. To samo się tyczy myśli – światopoglądu, filozofii życiowej – tylko to, co jest w nas, możemy dawać innym. Dlatego wychowawca nie może nie mieć wyrobionego światopoglądu i filozofii życiowej, musi wiedzieć, dlaczego jest na świecie, do czego dąży – po co jest ten świat, ci ludzie, którzy go zaludniają, jakie oni mają obowiązki względem Boga i bliźnich – skąd pochodzi dobro i zło” (cyt. za: Morawski 2000, s. 139). Aby zasłużyć na szacunek niewidomych wychowanków, powinni się stale doksztalać i rozwijać kulturowo. Dobry wychowawca to przede wszystkim taki, który umie zachować się w każdej sytuacji, ma inicjatywę, jest głęboko zaangażowany, nawet w najprostsze czynności. Może uzyskać dobre wyniki jedynie w oparciu o czynną współpracę z uczniem, który ze swej strony też dużo daje. Ruszczyca stawiał swoim podwładnym wysokie wymagania, nie tolerował zaniedbań i niedopatrzeń. Wybaczano mu jego szorstkość i ogólną gwałtowność, gdyż wiadano, jak wielkiej sprawie całkowicie jest

zaprzedany. Podziwiano jego oddanie dla idei, a z drugiej strony, dostrzegano dystans między nim a pracownikami.

Oprócz pracy wychowawczej ogromną energię poświęcał Ruszczyca na organizację szkolenia zawodowego w Zakładzie w Laskach. Zatracał się w eksperymentowaniu nowych form zatrudnienia dla swoich podopiecznych. Środowisko osób niewidomych ceni go jako wybitnego wychowawcę i propagatora rehabilitacji społecznej i zawodowej.

Projekt wychowania H. Ruszczyca w powiązaniu z uznanymi koncepcjami i systemami pedagogicznymi

Henryk Ruszczyca żył w okresie, który w pedagogice wyróżnił się gwałtownym rozwojem i postępem wiedzy o dziecku, w czasach podejmowania znaczących wysiłków na rzecz zapewnienia postępu społecznego i walki o równe prawa dla ludzi różnych ras i narodowości. Ale doświadczył także straszliwych skutków wojny, niosącej zagładę ludzkości i niszczącej wartości humanistyczne. W niepodległej Polsce zetknął się z konfliktem pedagogiki herbartowskiej z wychowaniem progresywnym, które akcentowało samorzutny rozwój dziecka, sytuując je w centrum wszelkich poczynań pedagogicznych. Wychowanie, w myśl pedagogiki reform, która na trwałe zagościła w Europie i Ameryce w pierwszych 10-leciach XX wieku, oznaczało podporządkowanie i zorganizowanie otoczenia dla urzeczywistnienia potrzeb życiowych dziecka. Był to czas wielkich pedagogów i czas powstania twórczych dzieł (Wołoszyn 2003, Tchorzewski 2003), jak choćby: Édouarda Claparède'a, Célestina Freineta, Ovide Decroly'ego, Marii Montessori, Georga Kerschensteinera, Adolpha Ferrière'a, Gustawa Wynekena czy Paula Geheeba. W projekcie wychowania realizowanym przez Ruszczyca w okresie międzywojennym pojawiły się odniesienia do założeń „Nowego Wychowania”, jako reakcja na rygor, formalizm i konserwatyzm wychowania w szkole tradycyjnej. Ruszczyca położył nacisk na respektowanie zainteresowań i zdolności młodzieży, indywidualizację, wyrabianie samodzielności, oparcie we wrodzonej aktywności dziecka, rozwijanie jego fizycznych i psychicznych sił i zadatków. Zaakcentował potrzebę dynamicznego zdobywania wiedzy, tak bliską nauczaniu aktywnemu, problemowemu Johna Dewey'a.

Jako wychowawca dzieci i młodzieży, który całe swoje dorosłe życie poświęcił niestrudzonemu działaniu pedagogicznemu i społecznemu, H. Ruszczyca dał się poznać jako praktyk: organizator, animator i wytrwały realizator. Nie zaprojektował studium na poziomie teoretycznym, w aspekcie doświadczanej filozofii i teologii, w odniesieniu do chrześcijańskiej doktryny, w której żył czy metodologii wychowania. Jego osobiste notatki o wychowaniu są uwarunkowane konkretną sytuacją i posiadają charakter popularyzatorski. Według opinii niektórych, przetrwał w dokonaniach nawet wybitnych dyrektorów szkół i internatów (ks. Czesława Piotrowskiego, Hugo Kołłątaja, Tadeusza Czackiego). Można postrzegać go jako kontynuatora praktyki wychowawczej korespondującej z wymogami życia.

Studiującym dorobek życia Ruszczyca ciągle narzucać się będzie ta nieobecność „uczonych” teorii, dogmatyzmu, naukowego oparcia, jego język prosty i bezpośredni – w tym wymiarze bliskość z koncepcjami Korczaka staje się oczywista. Podobnie rzecz się ma, gdy bada się działalność ks. Bosko. I tu narzuca się niemal natychmiast prostota stylu i aktywności.

Na podstawie analizy dorobku i dokumentacji, jaką H. Ruszczyca pozostawił po sobie, wyłania się założenie, które sugeruje istnienie w pedagogii H. Ruszczyca licznych nawiązań do dokonań i piśmiennictwa ks. J. Bosko, F. Dupanloup, J. Korczaka i Matki E.R. Czackiej. Wpływ tych pedagogów i zrozumienie przez nich istoty i roli wychowania rzutowały prawdopodobnie w istotny sposób na tworzenie i charakter poglądów pedagogicznych H. Ruszczyca. W tym artykule podjęta została próba odczytania dorobku H. Ruszczyca w świetle poglądów wspomnianych społeczników, na podstawie analizy porównawczej preferowanych przez nich tendencji w wychowaniu. W przypadku Feliksa Dupanloup i Jana Bosko można mówić tylko o wpływie pośrednim ich pism i prowadzonej działalności społecznej na kształt myśli pedagogicznej H. Ruszczyca. Miał on natomiast bezpośredni kontakt z Matką Elżbietą, Różą Czacką, pracując wspólnie z nią nad realizacją Dzieła dla niewidomych, prawdopodobnie spotkał również osobiście J. Korczaka. W odniesieniu do osoby H. Ruszczyca zasadne wydaje się przyjęcie tezy o wpływie wybranych elementów wcześniej poznanych pedagogii na stosowane przez niego zasady i metody wychowawcze i o tworzeniu pierwotnego, modyfikowanego wielokrotnie projektu działań pedagogicznych, ważnego dla niewidomych i przynoszącego pozytywne skutki. Jego dokonania w tym względzie obejmowały bowiem swym zasięgiem rozproszonych po całej Polsce wychowanków i zaprzyjaźnione z nimi środowiska.

Matka E.R. Czacka była prekursorką systemowych rozwiązań w dziedzinie polityki społecznej i oświatowej dotyczących osób z dysfunkcją wzroku w Polsce. Inicjowała wiele działań tyflogicznych na rzecz tej grupy osób⁵. Reprezentowała chrześcijański personalizm, który stanowił podstawę formacyjną światopoglądu pedagogicznego H. Ruszczyca, którego działalność jest tłem potrzebnym do powiązania jego osoby z wychowawczą rolą Lasek. Należy przyjąć, że praktyka wychowawcza Henryka Ruszczyca była odbiciem myśli pedagogicznej Matki Czackiej, a jego praca na rzecz niewidomych znajduje się w całości w orbicie Dzieła Lasek i polskiej tyflogii. Podobieństwo do poglądów pedagogicznych założycielki TOnO dotyczących natury wychowania (odniesienie do nadprzyrodzonego aspektu) widoczne jest w stylu pedagogicznym Ruszczyca i objawia się w skuteczności jego pracy w Internacie Chłopców. Zarówno Matka Czacka, jak i Ruszczyca postrzegali utratę wzroku jako zamysł Boży, upatrywali szczególną celowość braku wzroku w dziele świadczenia o Bogu poprzez własne cierpienie. U obojga widoczne jest

5 O roli Matki Elżbiety Róży Czackiej w rozwoju myśli i praktyki tyflogicznej w XIX i XX-wiecznej Polsce pisze w swoich publikacjach Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz (2011; 2012a; 2012b; 2015).

powiązanie ze średniowiecznymi chrześcijańskimi poglądami na temat wychowania niepełnosprawnego człowieka (w myśl których przyczynę wad moralnych upatruje się w grzechu pierworodnym, co dopiero oświecenie – mocą wychowania w Bogu – może zniwelować), z odrzuceniem wszakże tezy o tym, że niewidomy ma być ciężarem dla społeczeństwa. Podobnie jak Matka, H. Ruszczyc traktował jako fundament przygotowania do życia kształcenie, wychowanie i rehabilitację osób niewidomych – w oparciu o rozległą wiedzę tyflogiczną, w ujęciu szeroko rozumianej polityki społecznej. Widoczne jest podobieństwo obojga w kwestii integracji osób niewidomych z widzącymi na poziomie edukacji w szkołach średnich i wyższych (z jednoczesnym kształceniem zawodowym); jednakowa ich opinia o rehabilitacji dzieci i młodzieży niewidomej, o równolegle prowadzonej nauce i pracy, a także o konieczności akceptacji niepełnosprawności i potrzebie psychicznego wsparcia dla niewidomego człowieka.

Zbieżne jest stanowisko obojga pedagogów co do roli i zadań wychowawcy pracującego z niewidomymi, rozumianych jako formowanie osoby wychowanka w duchu wartości personalistycznych. Ruszczyc znał stanowisko Matki dotyczące zawodowego wspierania osób niewidomych i w dużej mierze przejął rdzeń jej poglądów oraz jej tezę, że niewidomy powinien być ukształtowany moralnie i mieć przydatną, zabezpieczającą socjalnie pracę (Dycht 2012).

Różnią się oboje w kwestii stosunku do współpracowników. Matka preferowała demokratyczny styl zarządzania ludźmi i rozmowy o problemowych sytuacjach. Ruszczyc w relacjach z wychowawcami i podwładnymi wykorzystywał zwykle swój autorytarny charakter (przeciwnie do kontaktów z niewidomymi wychowankami w Internacie Chłopców). Matka oczekiwała konstruktywnej krytyki, Ruszczyc nie był na nią zwykle przygotowany w kontaktach zawodowych (cenił jednakże uwagi podopiecznych na temat swojej osoby).

Wśród osobowości pedagogicznych mających wpływ na poglądy i postawę wychowawczą H. Ruszczyca należy wskazać również Feliksa Dupanloupa⁶ – reorganizatora i reformatora edukacji, zwolennika szkoły powszechnej dla wszystkich, zwłaszcza biednych. Propagował on postęp: ekonomiczny, materialny w przemyśle i handlu, postęp w edukacji, o tyle jednak, o ile jest to postęp dobrze rozumiany, kierowany władzą mądrości i moralnością (1866, s. 65): „nauka elementarna ma być rozpowszechnioną; że ma się rozciągać na obydwie płci; że ma być wolną i taną, lecz nie bezpłatną i obowiązkową; że ma być rozwiniętą i rozszerzoną na całe

6 Felix Antoine Dupanloup Philibert (1802–1878) – pedagog i aktywny katecheta; biskup orleański; człowiek o wielkim sercu i wzniosłym umyśle, uznawany za autorytet moralny i pedagogiczny; w 1834 roku ks. Dupanloup został przełożonym w seminarium Saint-Nicolas du Chardonnet: tu gorliwie rozwijał swą działalność pedagogiczną, pozyskując zaufanie i miłość swych uczniów; sześć lat później został profesorem Wydziału Teologicznego na Sorbonie; mianowany przez papieża Grzegorza XVI rzymskim prałatem, doktorem teologii, został niebawem kanonikiem przy kościele Notre-Dame; w 1849 roku został biskupem Orleanu; w 1854 roku został mianowany członkiem Akademii Francuskiej.

prawie życie; że ma być uważaną za pomocniczkę rodzin, a nie przekształcicielkę państw; że ma być przede wszystkim religijną”.

Według udokumentowanych świadectw (Dycht 2012), Ruszczyc często czerpał z dorobku pedagogicznego tego francuskiego kapłana⁷. Sądzić można, iż jego własne poglądy również kształtowały się pod wpływem pism o wychowaniu tego pedagoga. Prawdopodobnie jego sympatyzowanie z myślą pedagogiczną Dupanloupa wiązało się także z faktem, że w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach literatura autorstwa biskupa Orleanu była zalecana w ramach formacji duchowej i kulturowej.

Dostrzegalne podobieństwo myśli pedagogicznej pomiędzy Ruszczycem a Dupanloupem uwidacznia się w ich poglądach na dziecko jako nadzieję dorosłych, na wychowanie duszy dziecka dla społeczności, ale przede wszystkim dla Boga. Istota wychowania (twórcze dzieło) postrzegana była przez H. Ruszczycą w kontekście religijnym, a jego wypowiedź na temat przyczyny bytu wychowawczego pozostawała wyraźnie pod wpływem pism biskupa Orleanu. Piśmiennictwo F. Dupanloupa o wychowaniu moralnym człowieka było wzorem intelektualnym dla poglądów H. Ruszczycy. Myśli pedagogiczne o odpowiedzialnym rodzicielstwie w naturalny sposób inspirowały świadomość wychowawczą kierownika Domu Chłopców. Ponadto obu łączą poglądy na temat prewencyjnego charakteru wychowania, pozbawionej przymusu ojcowskiej asystencji, dzięki której osiąga się u dziecka autorytet poprzez odwoływanie się do woli Bożej. Wspólne im poglądy obejmują też zagadnienia związane z wychowaniem kobiet. Kolejnych związków w ich działalności dopatrywać się można w pobudzaniu wychowanka do własnej autokreacji, w rozwijaniu inicjatywy u dziecka – H. Ruszczyc wyraźnie wzoruje się w tej sferze na pismach F.A. Dupanloupa. Lektura prac francuskiego pedagoga, zdaniem Ruszczycy, powinna być przestrożą dla młodych wychowawców niepotrafiących uchronić się przed porażką wychowawczą (niepowodzenie wynikać miało z nieumiejętnego pobudzania wychowanka do podejmowania świadomych decyzji i zadań życiowych).

W poglądach na wychowanie i w praktyce pedagogicznej Ruszczycy odnaleźć można również odwołanie do koncepcji wychowawczej Janusza Korczaka⁸.

7 Do czasu poznania pedagogii J. Bosko, Ruszczyc opierał się głównie na pedagogice F. Dupanloup, który pisał wiele o wychowaniu dziecka, wykształceniu kobiety, nauce i wychowaniu w duchu chrześcijańskim.

8 Janusz Korczak (właśc. Henryk Goldszmit, 1878[?]-1942) – wybitny pedagog, lekarz, działacz społeczny; pracował w przytułkach i w domu wychowawczym w Kijowie; w okresie 1912–1942 wraz ze Stefanią Wilczyńską założył i prowadził Dom Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie, przy ul. Krochmalnej, przeniesiony w 1940 roku do getta; w okresie przedwojennym (1919–1936) współtworzył z Maryną Falską Nasz Dom na warszawskich Bielanach; ostatnie trzy miesiące życia spędził z dziećmi w getcie warszawskim, z którego został wywieziony wraz z wychowankami na początku sierpnia 1942 roku do obozu w Treblince; współpracował z wieloma czasopismami, prowadził społeczną działalność popularyzatorską, m.in. w Polskim Radiu, jako twórca wielu felietonów; autor wielu powieści, publikacji o tematyce społecznej, obyczajowej i wychowawczej.

W publicystyce korczakowskiej wiele jest haseł współbrzmiących z poglądami Ellen Key, z *pedagogiką reform*. Stąd Korczak zaliczany jest współcześnie przez wielu badaczy do pedagogów *Nowego Wychowania* (Tchorzewski 2003). Wiara w dobroć natury człowieka i jego zdolność do swobodnego kreowania świata wartości – te założenia znamionują podstawy myśli pedagogicznej Korczaka (Śliwerski 2004). Jego koncepcję pedagogiczną charakteryzuje rozległość społecznych i pedagogicznych zainteresowań. W swoich ideach wychowawczych Korczak kładł nacisk na miłość i szacunek do dziecka, wzajemne zaufanie i dialog między nim a nauczycielem. Jednym z nurtów w wychowaniu Korczaka jest nurt indywidualizacji – wyrazi się on w stwierdzeniu: „każde dziecko jest inne” (cyt. za: Han-Ilgiewicz 1979, s. 28), a także w respektowaniu praw dziecka i tworzeniu instytucji samorządności. Bogusław Śliwerski podkreśla (2004), że swym pisarskim dorobkiem Korczak zachęcał współczesne mu i przyszłe pokolenia do współprzeżywania dziecięcej rzeczywistości. Marzył o stworzeniu *wielkiej syntezy dziecka*, będącej inspiracją i wyzwaniem dla wychowawcy (a nie poradnikiem) w poszukiwaniu i budowaniu własnej drogi. Andrzej de Tchorzewski twierdzi, że z uwagi na życzliwość, walkę pozbawioną przemocy, cześć, szacunek dla godnego życia ludzkiego, służbę człowiekowi i ofiarę miłości stoi on w jednym szeregu ze współczesnymi autorytetami walki o pokój i życie ludzkie. Pedagogia ta ujawnia istniejące zagrożenia i wypaczenia mogące zaistnieć w procesie wychowania w szkole, rodzinie czy w instytucjach wychowawczych. Jest stale aktualną propozycją rozwiązywania tych trudności.

W poglądach pedagogicznych i działalności Henryka Ruszczyca istnieją liczne powiązania z koncepcją J. Korczaka. Niektórzy wychowankowie doszukują się nawet analogii, uznając, że Ruszczyc był kimś w rodzaju laskowskiego Starego Doktora. Obie te pedagogie dojrzewały w oparciu o wieloletnie obserwacje dziecka i jego natury (były one jednak również usytuowane w odmiennych realiach życia zakładowego), przekazywały wiedzę o psychice i specyfice funkcjonowania niepełnosprawnych dzieci. Ruszczyc nawiązywał do idei Korczaka, wykorzystując ją w swojej osobistej postawie i w oddaniu sprawie dziecka. Koncentrował się jednak bardziej na pracy z młodymi ludźmi. Korczak natomiast w pewnym momencie przestał interesować się młodzieżą – ciekawiły go głównie dzieci. Wspólną wykładnią obu tych stanowisk jest koncepcja podmiotowości dziecka i jego prawa, stosowane w wychowaniu pedagogicznym do dnia dzisiejszego. Zarówno w pracy Ruszczyca, jak i Korczaka widoczne jest odwołanie się do Boga jako Wychowawcy ludzkości (choć korczakowskie refleksje nie podejmują odniesienia do wielkości Boga). Ruszczyca cechowała troska o poszanowanie wolności wychowanka na drodze jego poszukiwań religijnych, myśl ta była bliska również Korczakowi. Ponadto punktem stycznym obu pedagogii jest idea prewencyjności w wychowaniu, podobieństwo spojrzenia na osobę i powinność twórczego oraz kreatywnego wychowawcy (z odrzuceniem przez Ruszczyca podejścia biopsychicznego właściwego Korczakowi: postulat wyzwiania w wychowaniu wrodzonych skłonności dziecka współczesność zastępuje innym – wychowanie powinno raczej kształtować

osobowość dziecka; tej prawdzie bliski był Ruszczyc). Obaj pedagodzy zbieżnie pojmowali system organizacji pracy w podległych sobie instytucjach – oparty na samorządności, z akcentem na odpowiedzialne wykonywanie czynności, pracę rozwijającą samodzielność i zwiększającą poczucie własnej wartości. Odwołania do pedagogii Korczaka dostrzec można u Ruszczyca np. w utworzeniu samorządu, wykorzystywaniu elementów metody sądów koleżeńskich w rozstrzygnięciu konfliktów, w zasięgnięciu u wychowanków opinii o wychowawcach. Pomysły te realizował Ruszczyc zawsze na swój sposób. W koncepcji rozwijania samorządności w obu tych odniesieniach widoczne są także i różnice: Korczak miał na myśli nie tyle formalne pouczanie i przyzwyczajanie dzieci (poprzez samorząd) do udziału w społecznym życiu dorosłych (jak zakładał Ruszczyc), ile naukę samodzielnego życia w zamian za życie utracone na skutek rozpadu naturalnego środowiska rodzinnego.

Swoim stylem pracy H. Ruszczyc najbardziej zbliżał się do koncepcji św. Jana Bosko⁹. Pozostając pod silnym wrażeniem jego systemu prewencyjnego, polecał wychowawcom studiowanie literatury tego autora. Działalność ks. Bosko rozwijała się w otoczeniu *wieku pedagogii* Johanna Herbarta, Johanna Heinricha Pestalozziego, Friedricha Fröebła, Andrewa Bella, Josepha Lancastera, Roberta Owena, Herberta Spencera i F. Dupanloup, w przyjaznej atmosferze przepełnionej zainteresowaniem szkołą, rozwojem badań nad pedagogiką i dydaktyką, wychowaniem ludowym Rousseau i prądami oświeceniowymi (Wirth 2009). Jego styl wychowawczy to protest wobec tradycyjnej, przestarzałej szkoły herbartowskiej, reakcja wobec stosowania dyscypliny, sankcji, kar i nakazów.

Synteza pedagogii J. Bosko z punktu widzenia dzisiejszej sytuacji wychowawczej i szkolnej w ujęciu Luciano Ciana (2001) sprowadza się w ostateczności do zapewnienia pełnego rozwoju młodzieży (dobrzy chrześcijanie i uczciwi obywatele); w centrum jego uwagi jest cała i zjednoczona osobowość wychowanka. Podstawowym kryterium staje się prewencyjność. Środowisko wychowawcze ma charakter rodzinny. Więzy międzyludzkie muszą się opierać na zażyłości, zaufaniu, sympatii i akceptacji; taki typ stosunków umożliwi rozwój zarówno wychowawców, jak i wychowanków. Rozum, religia, miłość to podstawowy trójmian, pobudzający dojrzałe osobowości do rozwijania zdolności podejmowania decyzji, uczuć i stosunku do Boga. Istotna jest animacyjna obecność wychowawcy: styl, który skłania go do uczestnictwa w życiu młodzieży i w jej inicjatywach oraz otwiera na religijną wizję

9 Jan Bosko (właśc. Giovanni Melchiorre Bosco, 1815–1888) – święty Kościoła katolickiego; wielki wykładowca ubiegłego stulecia; założyciel rodziny salezjańskiej; tercjarz franciszkański; swoją misją wychowawczą objął Oratoria (w swej funkcji odpowiadały one ośrodkom kładącym nacisk na wypoczynek i naukę), szkoły wieczorowe i niedzielne (będące dopełnieniem Oratoriów), szkoły rzemieślnicze i warsztaty (akcent na przygotowanie zawodowe młodzieży), domy i internaty (dla młodych uczących się w szkołach i warsztatach, żyjących biednie lub bezdomnych); w 1854 roku Bosko utworzył Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, a w 1872 roku – Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych; zgromadzenia założone przez duchownego zaczęły wkrótce potem powstawać w wielu krajach całej Europy.

życia. Wspólnota wychowawcza to cel wieńczący drogę do rozwoju współodpowiedzialności i uczestnictwa. System prewencyjny projektu ks. Bosko miał charakter wybitnie praktyczny. Zorientowany był na pracę z młodzieżą ubogą, zagrożoną i trudną wychowawczo, z zaburzeniami zachowania i zakłóceniami rozwoju.

W swojej praktyce pedagogicznej H. Ruszczyca w wielu rozwiązaniach odwoływał się do stylu wychowawczego ks. Bosko. Zbliżała obu koncepcja wychowania jako wartości moralnej narodu (reguły domów salezjańskich Bosko i wytycznych obowiązujących w Internacie Chłopców w Laskach oparte były na podobnych wskazaniach). Podobnie rozumieli teorię systemu prewencyjnego: *styl asystencji*: z jednej strony oba wychowawcze podejścia cechuje zerwanie z surowością przełożonego, z dyscypliną, dystansem wobec młodzieży, zaś z drugiej strony, obu zależy na zdobywaniu szacunku i zaufania u młodych; wychowawca nie miał być przełożonym, lecz bratnią lub ojcowską duszą, opiekującą się powierzonymi sobie chłopcami – swoista ojcowska postawa Ruszczyca wobec chłopców (oddalonych często od własnych środowisk rodzinnych) stanowi nawiązanie do metody prewencyjnej J. Bosko, uczy odpowiedzialnej asystencji, zapobiega karaniu. Ponadto bliskość poglądów na klimat placówki – zorientowanie na tworzenie wspólnoty i atmosfery rodzinnej; Ruszczyca podkreślał rolę tradycji domu, dbał o jedność internatu i podejmowanie przez wychowanków współodpowiedzialności za jego funkcjonowanie, był jednak przeciwny tworzeniu grup różnowiekowych, na których Bosko budował system rodzinny w oratorium. Zarówno Ruszczyca, jak i Bosko podkreślali znaczącą rolę regulaminu – obaj pedagodzy przejawiali jednak uznanie tylko dla tych regulacji prawnych, które porządkują pracę wychowawczą, a nie ją uprzedmiotawiają. Mimo naturalnej skłonności do ciągłych zmian i improwizacji Ruszczyca dostrzegał wielką wartość przepisów w życiu niewidomego – opracował dla tych powodów wiele instrukcji na temat zachowania się niewidomych wychowanków w różnych sytuacjach, dbał o wypełnianie regulaminu i porządek w internacie. Wymagał punktualności, zabiegał o estetykę pomieszczeń, ubioru i zachowania. Obaj wychowawcy byli zwolennikami koncepcji radości w wychowaniu i umiejętnego wypełnienia wolnego czasu w placówce opiekuńczej – zarówno w oratorium, jak i w Internacie Chłopców panowała pogodna atmosfera żywotności, wesołości. I choć każdy z pedagogów był aktywny w innych realiach rzeczywistości, to działania wychowawcze przez nich podejmowane uwzględniały potrzeby czasu. Cechowało ich, jak to już wcześniej zostało wykazane, wiele wspólnych idei. Ruszczyca charakteryzowała dodatkowo troska o zapewnienie niewidomym towarzyszącej opieki osoby dorosłej – z tych powodów nakładał na wychowawców obowiązek dokładnego rozeznania, gdzie każdy z wychowanków się znajduje i co robi. Tego samego wymagał od swych współpracowników – salezjanów J. Bosko. Podobnie jak on, Ruszczyca miał kilkunastominutowe wieczorne *słówko* z chłopcami (przypomnienie najważniejszych zdarzeń dnia na świecie, w kraju, w Laskach, wieczorny rachunek sumienia, pokrzepiające słowa na dobranoc). Posiadał też wiele wspólnych cech z J. Bosko: zmysł wodzostwa, ukochanie młodzieży i nieco większą gwałtowność charakteru.

Synteza

Wybitni wychowawcy zwykle postrzegają swoją działalność opiekuńczą i wychowawczą w szerokim kontekście spraw społecznych. Posiadają wyróżniające ich poglądy i koncepcje rozwiązywania nurtujących ich problemów wychowawczych. Mają szczególną łatwość w gromadzeniu wokół siebie grona ludzi oddanych sprawie potrzebującego człowieka i potrafią integrować środowisko wokół podejmowanych przez siebie zadań, tworząc w powierzonych sobie placówkach atmosferę współpracy i wzajemnych serdecznych więzi.

Prekursorzy ważnych w wychowaniu idei, do których nawiązano w tym opracowaniu (J. Bosko, J. Korczak, E.R. Czacka i F. Dupanloup) ukazani zostali w korelacji z ideą i osobą H. Ruszczyca, człowieka szczególnie uznanego w polskiej tyflogologii. Ujmując podobieństwa w poglądach i praktyce życia H. Ruszczyca i innych pedagogów, należy podkreślić, iż wszyscy wspomniani traktowali działalność empiryczną za najbogatsze źródło wiedzy o dziecku. Doświadczenia zebrane w toku bezpośrednich kontaktów z wychowankiem przyjęli za punkt wyjścia dla formułowanych spostrzeżeń i rozwiązań organizacyjnych w kierowanych przez siebie placówkach.

Wszystkich tych wielkich pedagogów cechuje pracowitość i stawianie sobie i innym bardzo wysokich wymagań, wysoka wrażliwość emocjonalna, ale i racjonalne myślenie – przekonani o niepowtarzalności ludzkiej osobowości sami też stanowili osobowości niepowtarzalne. Wiedzieli, jak kochać dziecko i wymagać od niego, aby rozwijało własne siły i uczyło się odpowiedzialności za swoje postępowanie. Byli bliscy tej relacji wychowawczej, która wyzwala w dziecku jego własną aktywność, umożliwia kształtowanie osobowości i osiągnięcie życiowej samodzielności. Rozumieli, że tego typu moralne i materialne wsparcie jest potrzebne w pierwszym okresie samodzielnego życia – aż do momentu osiągnięcia prawdziwej niezależności. Pomiędzy Korczakiem, Czacką, Bosko, Dupanloupem a Ruszczycem istniała wreszcie i taka zbieżność, która polega na świadomym wyborze samotnego trybu życia i rezygnacji z dążenia do własnego szczęścia oraz na całkowitym poświęceniu się sprawie poprawy losu dziecka – w różnych realiach życia.

Koncepcje pokrótce tu przedstawione cechuje egzystencjalność i sytuacyjność. Przesłania te mogą współcześnie stanowić źródło inspiracji, są alternatywą dla edukacji i obroną jednostki przed uprzedmiotowieniem i zagubieniem w świecie kultury masowej i ofert makroświata, przed współczesnym indywidualizmem i egzystencjalnym materializmem.

W przedstawioną syntezę wizerunku pedagoga znakomicie wpisuje się Henryk Ruszczyk. Niezawodna intuicyjność, przy braku teoretycznych podstaw ogólnego pedagogicznego wykształcenia, skutkowałą twórczymi i efektywnymi praktykami pedagogicznymi. H. Ruszczyk znany był jako człowiek czynu, z natury swego kresowego pochodzenia pragnący nieustannej zmienności, która z jednej strony owocowała kreatywnością wychowawczych poczynań i różnorodnością wciąż nowych pomysłów i praktyk wychowawczych, z drugiej jednak strony, zbyt szybko

podejmowanymi decyzjami – sprawiał, że Internat Chłopców ożywał każdego dnia radosnym zgiełkiem i hałasem nowatorskich zabaw, gier i zajęć edukacyjnych czy wychowawczych. W indywidualnych relacjach z wychowankami wyraźnie dawała się zauważyć jego uczuciowość, która sprzyjała tworzeniu rodzinnego klimatu i relacji ojcostwa, już od momentu przybycia niewidomego dziecka do Zakładu. Emocjonalny stosunek do osamotnionego w internacie wychowanka kształtował serdeczne więzi pomiędzy Ruszczycem a jego podopiecznymi i tworzył atmosferę wspierania rozwoju dziecka na jego edukacyjnej drodze – czego dowodem są tak liczne świadectwa jego wychowanków. Prostota stylu bycia, tak czarująca, ale i impulsywna bezpośredniość, przy specyficznym poczuciu humoru, akcentowanie intuicji i emocji w pracy wychowawczej sprzyjały wypracowywaniu przez te wszystkie lata pedagogicznego autorytetu, niesłabnącego do końca życia. Ruszczyć żył tak, jakby nieustannie był przejęty czymś losem, nieustającą o innych pamięcią, w ciągłej ubogacającej wymianie z „drugim”. Miał zdolność koncentrowania się w swoich działaniach na wybranej pracy i integrowania ku temu całego swego wysiłku. Potrafił ofiarować swój zapał, czas, swoje znajomości i przekonania, swoje myśli i uczucia Dziełu – tak intensywnie, że zupełnie nie miał prywatnego życia.

W specyfice jego stylu wychowawczego wyraźnie zauważalne są: wytrwałość w tworzeniu struktur wspomagających rehabilitację i edukację niewidomych dzieci, młodzieży, dorosłych; umiejętność wskazywania dróg życiowych właściwych zdolnościom i predyspozycjom wychowanka; bliskość kontaktu wychowawczego z dzieckiem (właściwa dla pedagogiki akcentującej demokratyczną przyjaźń z dzieckiem, w orbicie pedagogiki personalistycznej), kompetencja i dyskretne kierownictwo w dążeniu do osiągnięcia przez dzieci dojrzałości psychospołecznej, przy nieco autokratycznym jednak stylu zarządzania Internatem Chłopców. Skuteczność i sukcesy Ruszczyca w wychowywaniu niewidomych podopiecznych implikowało nowatorstwo we włączaniu niewidomych w życie osób widzących (w myśl wspólnie głoszonych inkluzji), w połączeniu z wiarą w możliwości twórcze człowieka i jego zdolność do nieustannej pracy nad sobą, wywiedzione ze światopoglądu religijnego. Począwszy od lat 30. ubiegłego stulecia, Henryk Ruszczyć wyprzedzał swoim światopoglądem pedagogicznym tezy obecnie uznawane i wiążące w pedagogice specjalnej, a zwłaszcza w tyflopedagogice. Umiejętnie je też wykorzystywał w działaniach tyflogicznych. Pedagogika osób niewidomych i słabowidzących wciąż taktuje je jako wiążące i wartościowe.

Koncepcja wychowania w ujęciu Henryka Ruszczyca wpisuje się całościowo w Dzieło, albo inaczej mówiąc – w doświadczenie Lasek. W stylu i przemyśleniach pedagogicznych Ruszczyca pobrzmiewa nuta, która odpowiada potrzebom poznawczej, działaniowej i emocjonalnej bliskiego mu pokolenia.

Współczesne możliwości spotkania z młodzieżą muszą mieć w sobie coś z postawy wychowawczej Bosko, Korczaka czy stylu wychowawczego Ruszczyca i Matki Czackiej: kompetentnej, pełnej spontaniczności umiejętności obdarzania innych nadzieją, uświadamiania człowieczeństwa, wartości osobistej i praw. Idee te są

niepowtarzalne i autonomiczne, ale zarazem zbieżne i uzależnione od uwarunkowań kulturowych. Przez wieki już stale się rozwijały i udoskonalały. Nie ma w nich zastoju i schematyzmu. Ta właśnie rozwojowość otwiera je na współczesność i zachęca do czerpania z ich dorobku. Czy da się je spożytkować w całości we współczesnym wychowaniu, czy należałoby raczej ustosunkować się krytycznie do tych koncepcji i odnieść się tylko do niektórych idei (odslaniając ich trwałe wartości)? To pytanie może być twórczą inspiracją dla szukającego swej drogi wychowawcy.

Omawiane powyżej koncepcje są dowodem na udaną próbę nawiązania kontaktu z młodym pokoleniem. Niezaprzeczalnie, ideały te pozostają dzisiaj aktualne – jednakże ich rozwinięcie lub wskazanie określonej formy ich realizacji jest kwestią złożoną i bardzo trudną. Dialog między młodzieżą a dorosłymi to zaproszenie do wzajemnego poznawania się i odkrycia uzupełniających się i nierozdzielnych odpowiedzialności wobec przyszłości. Nie ma dla gatunku ludzkiego przyszłości bez ponawianego dialogu pokoleń, bez zaangażowania w pracę na polu bezpośredniego kontaktu z młodzieżą. Pominięcie analizy i refleksji w tym względzie oraz niepodjęcie dialogu z młodymi grozi niezrozumieniem i rozminięciem się z rzeczywistymi i istotnymi dla nich wartościami. Konsekwencją tego jest trudność lub wręcz niemożność realizacji celów wychowawczych. A dezaprobata lub brak zainteresowań, nieświadomość lub ignorancja w dziedzinie zainteresowań młodzieży to strata okazji do nawiązania z nią dialogu i wpływu wychowawczego na życie młodzieży. Ważne, aby popularyzować wiedzę o szczególnej jednostkowej obecności każdego dziecka w Laskach, o ludzkiej odwadze i poświęceniu – nie w postaci jednorazowego aktu wielkiego czynu, lecz poprzez mozolny trud i wysiłek wychowawczy podejmowany na rzecz poprawy jakości oferty edukacyjnej wśród osób niewidomych w międzywojennej i powojennej Polsce. Może ważna jest refleksja o życiu człowieka, który przez swoją *potrzebność* ludziom niewidomym zmienił kształt wsparcia społecznego i zawodowego dla nich, który pisał określone wydarzenia siłą swojej wiary w idee, siłą swych dokonań.

Bibliografia

- Bogdanowicz Z.M. (1975). *Wspomnienia*. Laski, 5 marca (mps bez paginacji), Archiwum H. Ruszczyca.
- Cian L. (2001). *Wychowanie w duchu księdza Bosko*, tłum. Gutewicz I. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Dupanloup F. (1866). *O nauce i wychowaniu w duchu chrześcijańskim*, tłum. L. R. Poznań: nakład I. Rzepecki.
- Dycht M. (2011). *Henryk Ruszczyca. Wizerunek niepokorny tyflop pedagoga*. W: Franczak K., Wardzała T.E. (red.). *Społeczeństwo–Niepełnosprawność–Wychowanie*. Tarnów–Gdańsk: WSS-E w Gdańsku i Fundacja Rozwoju Edukacji, Pracy i Integracji.
- Dycht M. (2012). *Henryk Ruszczyca. Pedagogiczne inspiracje*. Warszawa: UKSW.

- Dycht M. (2013a). *Henryk Ruszczyc i jego koncepcja rehabilitacji zawodowej niewidomych*. „Szkola Specjalna”, nr 3, s. 165–173.
- Dycht M. (2013b). *Koncepcja wychowania Henryka Ruszczyca na tle uznanych systemów pedagogicznych*. „Laski”, R. XIX, nr 6 (116), s. 48–81.
- Gościmska A. (1983). *Torowała nowe drogi niewidomym. Róża Czacka – Matka Elżbieta jako tyflogolog i wychowawca*. Laski: TOnO.
- Gościmska A., Żółtowski M. (2004). *Historia działalności Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach w latach 1961–1976*. Laski: TOnO.
- Han-Ilgiewicz N. (1979). *Pedagogika Janusza Korczaka – pedagogiką mądroj miłości*. W: Poręba P. (red.). *Wartości pedagogiki Janusza Korczaka*. KUL: Lublin.
- Kuczyńska-Kwapisz J. (2011). *Wkład Matki Elżbiety Róży Czackiej w rozwój tyflogologii w kontekście współczesnej recepcji jej myśli*. Warszawa: UKSW.
- Kuczyńska-Kwapisz J. (2012a). *Współczesna recepcja myśli Matki Elżbiety Róży Czackiej – kształcenie i rehabilitacja*. Warszawa: UKSW.
- Kuczyńska-Kwapisz J. (2012b). *Współczesna recepcja myśli Matki Elżbiety Róży Czackiej – wychowanie*. Warszawa: UKSW.
- Kuczyńska-Kwapisz J. (2015). *The Impact of Mother Elżbieta Róża Czacka on the Educational Model of the Visually Impaired (In the context of the contemporary perception of her views)*. Warszawa: UKSW.
- Łęcka K. (1993). *Henryk Ruszczyc*. W: Mędrun J. (red.). *Biografie ludzi zasłużonych dla środowiska niewidomych*. Cz. II. Warszawa: PZN.
- Morawski K. (2000). *Pan Ruszczyc*. W: Mazowiecki T. (oprac.). *Ludzie Lasek*. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.
- Moskwa J. (1987). *Antoni Marylski i Laski*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.
- Rakowska A. (2006). *Ruszczyc Henryk (1901–1973)*. W: *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*. Pilch T. (red.). T. 5. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Śliwerski B. (2004). *Pedagogika Janusza Korczaka*. W: *Pedagogika*. Kwieciński Z., Śliwerski B. (red.). Cz. 1. Warszawa: PWN.
- Tchorzewski de A.M. (2003). *Namysł filozoficzny w teorii i praktyce pedagogicznej Janusza Korczaka (1878–1942)*. W: *Korczak – człowiek, badacz, pedagog i wychowawca*. Pyrzyk J. (red.). Włocławek: WSH-E.
- Wirth M. (2009). *Ksiądz Bosko i rodzina salezjańska dzieje i nowe wyzwania (1815–2000)*, tłum. Jania T. Kraków: Wydawnictwo Poligrafia ITS, Wydawnictwo Salezjańskie.
- Wołoszyn S. (2003). *Oświata i wychowanie w XX wieku*. W: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*. Kwieciński Z., Śliwerski B. (red.). T. 1. Warszawa: PWN.
- Żółtowski M. (1991). *Ruszczyc Henryk (1901–1973)*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. Markiewicz H. (red.). T. 33/2, z. 137. Wrocław–Warszawa–Kraków: PAN.
- Żółtowski M. (1994). *Henryk Ruszczyc i jego praca dla niewidomych*. Laski: TOnO.

PEDAGOGICAL INSPIRATIONS OF HENRYK RUSZCZYC IN THEORY AND PRACTICE OF EDUCATION OF BLIND PEOPLE

Abstract: The study is a concise presentation of pedagogical and educational work of Henryk Ruszczyc at the Center for the Blind in Laski. His education project, highly regarded in the contemporary education of the visually impaired, has been recognised among acknowledged systems and pedagogical concepts by: S.B. Mother Elizabeth – Róża Czacka, Felix Dupanloup Antoine Philibert, Janusz Korczak and St. John Bosco, who are a source of inspiration for the theories and teaching practice of the 20th century.

Keywords: Henryk Ruszczyc; pedagogical views; educational activities; blind person.

Marzena Dycht – profesor nadzwyczajny na Wydziale Nauk Pedagogicznych UKSW w Warszawie, doktor habilitowany nauk społecznych. Tyflopédagog. Autorka czterech publikacji naukowych i wielu artykułów polskich i zagranicznych z zakresu pedagogiki specjalnej i szczegółowej jej subdyscypliny – tyflopédagogiki. Koordynator i główny wykonawca w projektach naukowych z zakresu pedagogiki specjalnej. Kierownik studiów podyplomowych o nazwie Pedagogika Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną i Tyflopédagogika na WNP UKSW. Członek Zespołu Pedagogiki Specjalnej Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania naukowe: edukacja, rehabilitacja wzroku, kompleksowe wsparcie dzieci niewidomych i słabowidzących, wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z dysfunkcją wzroku – edukacja włączająca i specjalna – w ujęciu historycznym i systemowym, system punktowy Louisa Braille’a – zapis integralny i skrótowy, zagraniczne systemy, tożsamość współczesnej pedagogiki specjalnej, w tym tyflopédagogiki. Adres korespondencyjny: Wydział Nauk Pedagogicznych UKSW, ul. Wóycickiego 1/3, 01-938 Warszawa. Adres e-mailowy: m.dycht@uksw.edu.pl.